

## 11 lipca – Świętego Benedykta

Prz 2,1–9

Dz 4,32–35

Mt 19,27–29

Jakież to ludzkie martwić się o to, co nas spotka, co zyskamy za swoje wyrzeczenie, poświęcenie. Każdy chciałby coś otrzymać w zamian za swój trud. Pan Jezus rozumie tę ludzką potrzebę. Ale odpowiadając na nią, mówi o perspektywie, która całkowicie przerasta nasze wyobrażenia. Święty Piotr, podobnie jak my, pragnął zapewnienia o błogosławieństwie, a usłyszał coś, co tego zwykłego rybaka całkowicie musiało zaskoczyć. Usłyszał o swoim udziale w sądzie pokoleń Izraela! Pan Jezus często zaskakuje nas swoimi odpowiedziami na zwykłe pytania. Mówi o czymś, czego byśmy sobie nawet w najśmielszych wyobrażeniach nie wymarzyli. I tak np. na końcu ewangelijnej przypowieści o ziarnie Pan Jezus obiecał plon stokrotny, sześćdziesięciokrotny i trzydziestokrotny. Dla ówczesnych słuchaczy był to plon niewyobrażalnie wielki. Zazwyczaj rolnicy uzyskiwali plon czterokrotny, a tu nagle słyszą zapowiedź plonu stokrotnego, sześćdziesięciokrotnego, trzydziestokrotnego!

Istotna przy tym jest zasadnicza perspektywa obietnic Pana Jezusa: odnosi się ona do tego, co ostateczne, czyli tego, co nastąpi po życiu na ziemi. Czasem jednak odnosi się także do tego, co na ziemi. I tak jest w dzisiejszej Ewangelii. Dopiero po obietnicy sądu pokoleń Izraela Pan Jezus mówi:

każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy (Mt 19,29).

Można łatwo sprawdzić, czy ta obietnica, odnosząca się do naszego obecnego życia, się realizuje. Myślę, że wielu z powołanych do wyłącznej służby Bogu mogłoby to poświadczyć. Bardzo wymownym przykładem urzeczywistnienia się tej obietnicy byli sami apostołowie. Najlepiej nam znany św. Paweł miał ogromną liczbę przyjaciół, domów, duchowych dzieci. I tak bywa do dzisiaj w życiu ludzi

prawdziwie poświęconych Bogu. Dla nich rodziną nie jest już jedynie naturalna rodzina, ale wszyscy, którzy szukają Boga. Wżyciu ludzi prawdziwie poświęconych Bogu. Dla nich rodziną nie jest już jedynie naturalna rodzina, ale wszyscy, którzy szukają Boga. W ten sposób powstaje nowa rodzina. Właśnie taką rodzinę ustanowił Pan Jezus w Ewangelii. Powiedział wprost: *кто pełni волę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką* (Mk 3,35).

Święty Benedykt, którego dzisiaj czcimy, podjął tę myśl i postanowił założyć dom, w którym mieszkałaby Boża rodzina. Wstęp do tego domu ma każdy, kto „prawdziwie szuka Boga”. Ważna jest także zasadnicza troska, jaka powinna przyświecać mnichom. Wyraża ją św. Benedykt w Prologu do *Reguły*:

Póki jest jeszcze czas, póki w tym ciele będąc, możemy wszystko to wypełniać w świetle ziemskiego życia, śpieszmy się i to tylko czynmy, co nam przyniesie korzyść na wieczność (RB Prol 43n).

Wszystkie pozostałe zasady życia w klasztorze właściwie wynikają z tego podstawowego ukierunkowania na szukanie Boga i z zatroskania o to, co ostateczne. Dokładnie tak, jak to nam w Ewangelii zaleca Pan Jezus. Jak to realizować w życiu? Święty Benedykt szukał wskazań w Piśmie Świętym. Dzisiejsze czytania, pierwsze i drugie, są dla niego takimi konkretnymi wskazaniami, co i jak należy robić. Mędrzec Starego Testamentu mówi, że mądrość można osiągnąć jedynie zachowując Boże prawo:

Pan udziela mądrości, z ust Jego wychodzą wiedza i roztropność; dla prawych On chowa swą pomoc, On jest tarczą dla żyjących uczciwie (Prz 2,6n).

Święty Benedykt przyjmuje to jako bardzo konkretne wskazanie, które stara się wprowadzić, które stara się wprowadzić w życie. Nie głosi nowych zasad, niczego nie wymyśla, ale raczej potrafi praktycznie żyć mądrością Słowa Bożego. Na tym polega jego geniusz. Jego *Reguła* jest jedynie próbą wprowadzenia zasad ewangelijnych i mądrości Pisma Świętego w życie codzienne. I tak np. z drugiego czytania wziął ideał życia dla wspólnoty uczniów Chrystusa:

Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne (Dz 4,32).

W ten sposób to, co Pan Jezus zalecał swoim uczniom, wprowadzone z całą konsekwencją w życie wspólnoty mnichów, stało się wielkim doświadczeniem i bogactwem, którym mnisi mogli się potem dzielić z ludźmi żyjącymi w świecie. Paradoksalnie zatem mnisi, którzy zrezygnowali z własnych rodzin, mają bardzo dużo do powiedzenia na temat zasad życia rodzinnego. *Reguła* św. Benedykta stosunkowo łatwo daje się zinterpretować i zastosować w życiu zwykłych rodzin. Święty Benedykt, człowiek niezmiernie skromny, nie starał się podejmować jakichś szerokich akcji, spokojnie budował podwaliny nowej tworzącej się na ruinach ginącego antyku kultury europejskiej. Potrafił to kiedyś zobaczyć papież Grzegorz Wielki, a jego następcą papież Benedykt XVI, który, pragnąc uratować naszą europejską tożsamość, obrał właśnie św. Benedykta za swojego patrona. Obyśmy umieli skorzystać w naszym codziennym życiu z mądrości św. Benedykta.